Nr. 144 Kraków, niedziela 24 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Minister Georgi o zachowaniu się oddziałów czeskich.

Protest lewicy przeciwko projektom reakcyjnego rządu w Królestwie. Smutne wieści z Litwy. — Niemiecka socyalna demokracya do rosyjskich towarzyszy.

Na temat sprawy Grimma.

Już wskazywaliśmy raz na nieprawdopodobieństwo, ażeby Grimm, którego sprawa dziś wywołuje tyle komentarzy, mógł być poczytywany za podstawionego „agenta niemieckiego". Bezwzględny pacyfista, zbliżony do kierunku tych nieprzejednanych socyalistów niemieckich, którym z racyi ich stanowiska, konsekwentnie wrogiego wojnie, zarzucano niemal zdradę stanu — stał się z tej racyi pośrednim adresatem depeszy, w której kierownik szwajcarskiej polityki zagranicznej, Hoffman, wyłuszczał poglądy niemieckie na pokój z Rosyą — „wedle rozmów z wybitnemi osobistościami."

O ile te „rozmowy" poczytywać się będzie za inspiracyę niemiecką — uderza w nich punkt 4 i 5:

„że (Niemcy) nie będą się wtrącały w wewnętrzne sprawy Rosyi i w sposób przyjazny porozumieją się z nią co do Polski, Litwy i Kurlandyi, uwzględniając odrębności narodowe tych krajów",

oraz: „że zwrócą Rosyi obsadzone obszary w zamian za zwrot Austro-Węgrom obszaru, obsadzonego przez Rosyę."

Niejasno brzmi redakcya tych punktów... Co miałoby znaczyć owo „przyjazne porozumienie się" w sprawie trzech krajów, oderwanych od Rosyi? Jak daleko mogłyby zajść ewentualne układy z Rosyą co do ich losów, **jak daleko mogłyby Niemcy odchylić się od podkreślanego przez kanclerza pewnika, że żadna piędź ziemi z tych krajów, odebranych Rosyi, nie może do niej powrócić?**

Dalej pytanie, co miałoby tworzyć przedmiot zamiany, celem spowodowania zwrotu Austro-Węgrom obszarów, zaokupowanych przez armię rosyjską. Czy miałaby to być jeno połać Wołynia, czy też dalej sięgająca rekonstrukcya mapy przedwojennej, dająca pole do układów i kosztem terytoryów, bardziej północnych, wobec których Niemcy rezerwowałyby sobie tylko jakieś przedstawienie, przy odnośnym akcie ustąpienia, dotyczące odrębności narodowej danych terytoryów.

Uwarunkowane bowiem oddanie czegoś tworzy, rzecz jasna, formę bardziej dogadzającą ambicyi oddającego, niż oddanie bez zastrzeżeń.

Takie bowiem stwarzałoby pozory niemej czy biernej rezygnacyi.

Bądź co bądź choć te punkty wypadły niejasno, są one, o ile autentycznie przedstawiają oferty niemieckie, jedynym dziś komentarzem, bliżej określającym ostatnie oświadczenie „Nord. All. Ztg."

Dla nas jest ważnem zestawienie tej najświeższej fazy z dawnem kategorycznem twierdzeniem kanclerskim, gdyż wskazywałoby, że sprawa polska, którą takie lub inne rozstrzygnięcie na Wschodzie bezpośrednio dotyka, znajduje się w obliczu konjunktur, mogących się zmieniać ustawicznie, zwłaszcza w dobie ostatnich błysków wojny, gdy gorączka usuwania różnych kwestyi spornych może się tu i ówdzie wybitniej zaznaczyć.

Minister Georgi o zachowaniu się Czechów w obecnej wojnie.

„Czeskie pułki przeszły do nieprzyjaciela".

Jak donosi „Morgenztg.", w odpowiedzi na zapytanie posła dra Muehlwertha udzielił minister obrony krajowej, Georgi, w kwestyi zachowania się wojsk czeskich w polu wyjaśnienia, popartego materyałem liczbowym:

Czeskie pułki przeszły do nieprzyjaciela. — Z Czechów, żyjących zagranicą, którzy mogli wrócić do Austryi, zgłosiło się tylko 3 osoby. Czescy oficerowie rezerwowi i żołnierze nie wrócili, w części przeszli na wiarę prawosławną. Wyrządzili oni wielkie szkody, szczególnie na wysuniętych placówkach i przy potyczkach przednich straży.

Wywody ministra obrony krajowej wywołały w komisyi nietykalności poselskiej wielkie poruszenie.

Sprawy parlamentarne.

Po dymisyi hr. Clama.

Parlament — jak wczoraj donieśliśmy — odbędzie najbliższe posiedzenie we wtorek.

Obecnie najprawdopobniejszą jest kombinacya, że zostanie zamianowany **gabinet tymczasowy** o charakterze wybitnie urzędniczym.

W łączności z tem „N. Fr. Presse" przynosi wiadomość o przyjęciu przez cesarza na posłuchaniu dr Koerbera, czemu „W. Allg. Ztg." organ, którym posługuje się często ministeryum spraw zagranicznych, stanowczo zaprzecza.

Wymieniają także nazwiska hr. Coudenhovego, hr. Attemsa i bar. Bleylebena. Tymczasowy gabinet miałby załatwić podczas sesyi letniej prowizoryum budżetowe, przedłużenie mandatów poselskich i wybory do delegacyi, oraz przygotowałby teren dla późniejszego gabinetu parlamentarnego.

Niemiecki Związek narodowy obradował wczoraj nad planem utworzenia **wielkiego bloku niemieckiego,** obejmującego wszystkie stronnictwa niemieckie wraz z grupą socyalistów niemieckich i wiedeńskich posłów wolnomyślnych. Konieczność utworzenia takiego bloku uzasadniają menerzy tego planu zgodnem stanowiskiem stronnictw nieniemieckich w sprawie reformy regulaminu i przesilenia gabinetowego.

Austrya wobec wielkiej chwili dziejowej.

Ciekawym jest głos „Arbtztg." o obecnem przesileniu. Dziennik socyalistyczny widzi w obecnym kryzysie — **kryzys całego państwa,** które staje wobec zasadniczego pytania co do form swego dalszego istnienia. Pisze:

„Trudności wchodzące w drogę rozwikłaniu położenia politycznego, wskazują dowodnie, że w Austryi poczęło się wielkie wewnętrzne zmaganie się. Wszystkie narody czują, że chodzi o wszystko, że chwila dziejowa domaga się tego nowego narodowego porządku rzeczy, który wszystkim narodom zabezpiecza możność i wolność samodzielnego rozwoju.

„Na porządku dziennym stoi obecnie pytanie, czy narody monarchii mogą tu żyć obok siebie z sobą. Na pytanie to musi też obecnie być daną stanowcza odpowiedź."

Dr Bobrzyński domaga się wyodrębnienia Galicyi?

Jak dzienniki donoszą z Wiednia, na wczorajszem posiedzeniu komisyi adresowej Izby panów b. minister dr Bobrzyński postawił wniosek, by poruszyć w adresie sprawę przeprowadzenia cesarskiego orędzia z dnia 4 listopada 1916 r. w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

W głosowaniu wniosek **ten nie uzyskał większości,** poczem dr Bobrzyński zapowiedział, że **sprawę tę na nowo wniesie w pełnej Izbie panów.**

O węgiel dla Krakowa.

W piątek, 22 czerwca u ministra robót publicznych Trnki pojawiła się wspólna deputacya gminy m. Krakowa i krak. Izby handlowej, aby interweniować w sprawie zwiększenia dostaw węgla dla miasta. Deputacya skreśliła nader smutne położenie w dostawie materyału opałowego dla miasta i prosiła o podwyższenie kontyngentu z kopalń węgla. Proszono też ministerstwo robót o zarządzenie, aby do Krakowa wysyłano pociągi węglowe co pewien okres czasu.

Z T. Rady Stanu.

Przełomowe posiedzenie. — Ustąpienie lewicy.

„Warszawski komunikat informacyjny" (Nr. 24 z dnia 20 czerwca) donosi:

Dnia 19 b. m. obradowała t. zw. Komisya mieszana, złożona z 14 członków Rady Stanu i 10 osób, zaproszonych z poza niej.

Przy omawianiu charakteru Komisyi, zarysowały się dwa kierunki: z jednej strony przypisywano jej charakter opiniodawczy — z drugiej strony ks. Lubomirski, część prawicy i lewica podkreślali odpowiedzialność ogromną prac Komisyi i zażądali, by Komisya mogła uchwalać decydujące sprawy zasadnicze.

Odczytano projekt Tymczasowej Organizacyi polskich władz państwowych, którego fragment wstępny brzmiał, jak następuje:

Tymczasowa Organizacya Polskich Naczelnych Władz Państwowych.

Art. 1.

Do czasu objęcia władzy naczelnej przez Najwyższego Zwierzchnika Państwa Polskiego, albo też do czasu ustalenia formy rządu przez Sejm — gdyby to miało nastąpić wcześniej — ustanowione zostają następujące władze naczelne Państwa Polskiego.

1. Rada Stanu.
2. Minister Stanu.
3. Rada ministeryalna.
4. Dyrektorowie Ministerstw i Komisyi Organizacyjnych.

I. Rada Stanu

Par. 2.

Na miejsce obecnej Tymczasowej Rady Stanu utworzona zostaje, jako przedstawicielka Państwa Polskiego, Rada Stanu, złożona z 50 osób.

Osoby te obrane zostaną przez Delegacyę Wyborczą, złożoną z 3 osób, a mianowicie:

1. J. E. Arcybiskupa warszawskiego.
2. Marszałka koronnego, oraz jeszcze jednej osoby, zaproszonej przez T. Radę Stanu z poza jej grona.

Delegacya złoży listę obranych na ręce Marszałka koronnego i na tem czynności swoje zakończy.

Pierwsze posiedzenie Rady Stanu zwołuje Marszałek koronny T. Rady Stanu, która z chwilą ukonstytuowania się nowej Rady Stanu, rozwiąże się, przekazując swoje sprawy, akty i fundusze bądź Radzie Stanu, bądź Radzie ministeryalnej.

Kompetencya Tymczasowej Rady Stanu przechodzi bądź na Radę Stanu, bądź na Radę ministeryalną, stosownie do przepisów poniżej wyłuszczonych.

Waryant do par. 2.

Na miejsce obecnej Tymczasowej Rady Stanu utworzona zostaje, jako przedstawicielka

Państwa Polskiego, Rada Stanu, do której jako członkowie wejdą:

1. J. E. Arcybiskup warszawski lub jego delegat.
2. Rektor Uniwersytetu warszawskiego.
3. Rektor Politechniki warszawskiej.
4. Prezydent miasta Warszawy.
5. Prezes Rady miejskiej warszawskiej.
6. Prezes Rady Głównej Opiekuńczej.
7. Prezes Głównego Komitetu Ratunkowego (w Lublinie).
8. Prezes Komitetu Tow. Kred. Ziemskiego.
9. Prezes Centr. Tow. Roln.
10. Prezes Warsz. Tow. Prawniczego.
11. 30 członków, wybranych przez wyżej wymienionych wspólnie z delegacyą wyborczą, wyłonioną przez Tymcz. Radę Stanu.

Wybór ten dokonany zostanie w tajnem głosowaniu z listy 50-ciu osób, ułożonej w porozumieniu się z przedstawicielami organizacyi społeczno-politycznych. Gdyby który z wymienionych wyżej od 5 do 10 prezesów instytucyi nie mógł przyjąć stanowiska członka Rady Stanu, powołany zostanie na jego miejsce inny przedstawiciel danej instytucyi, bądź wskazany przez jej prezesa, bądź obrany przez pozostałych członków Rady Stanu z urzędu wraz z delegacyą wyborczą.

Projekt ten, wysuwając koncepcyę Rządu 50-głowego klerykalno-arystokratycznego, wywołał ostre przeciwstawienie się lewicy. Lewica, licząca obecnie 5-ciu członków na 24, zażądała uzupełnienia Komisyi przez kooptacyę jeszcze 5-ciu członków. Przebieg rokowań uwydatnił zdecydowany opór większości i jej dążność do przeprowadzenia swych koncepcyi i projektów, które dostatecznie charakteryzuje przytoczony powyżej wyjątek. Ponieważ początek obrad zapowiadał, że pójdą one w kierunku wręcz przeciwnym zasadniczemu stanowisku lewicy, nie mogła się ona zgodzić na przyjęcie odpowiedzialności za prace Komisyi i ustąpiła z niej gremialnie.

Równocześnie p. Artur Śliwiński oświadczył, że ustąpienie jego z Komisyi równoznaczne jest z ustąpieniem jego z Rady Stanu.

Z Królestwa Polskiego.

Z uczelni wyższych w Warszawie.

Dnia 19 czerwca wywieszono w uniwersytecie następujące ogłoszenie: „Podaję do wiadomości pp. studentów, że zastępca p. kuratora p. Józef Żychliński — złożył mi oświadczenie, że **od początku przyszłego semestru Zarząd zwierzchni Uniwersytetu napewno przejdzie w ręce polskie.**

Rektor **Józef Brudziński.**

Ogłoszenie to świadczy, że akcya młodzieży akademickiej doprowadziła do oficyalnego oświadczenia władz okupacyjnych na ręce władz uniwersyteckich, określającego termin przekazania uczelni wyższych polskiej władzy.

Oficyalne to oświadczenie stwierdza wyraźny sukces akcyi młodzieży zmierzającej do unarodowienia wyższych uczelni.

Z czego składa się chleb warszawski?

Do „Głosu Lubelskiego piszą:

„Na jednem z zebrań w Warszawie pewien dobrze poinformowany członek komisyi aprowizacyjnej podał dokładne szczegóły, dotyczące składu chleba warszawskiego.

Według tych rewelacyi, na 100 funtów masy, służącej do wypieku chleba, przypada:

Mąki 24 i pół funta, kasztanów 17 funtów, żołędzi 14 f., łubinu 21 f., trocin 6 f., kory drzewnej 12 f., otrąb 2 i pół funta, płatków kartoflanych 4 funty.

Tragedya ludności Warszawy leży nietylko w tem, że taki chleb zjadać musi, ale i w tem, że go często ani na kartki ani bez kartek dostać nie można."

List z Litwy.

Biedna dziatwa polska...

Wilno, 18 czerwca.

Jednym z ciekawszych epizodów współżycia polsko-niemieckiego w Wilnie jest sprawa **wysyłania dziatwy szkolnej na wieś,** która ostatniemi czasy tak bardzo poruszyła społeczeństwo wileńskie. Już w pierwszych dniach wiosny podniesioną została kwestya wyżywienia dzieci podczas groźnie zapowiadającego się przednówka. Jedynym ratunkiem byłoby wysyłanie przynajmniej jako tako zorganizowanej dziatwy szkolnej pod opieką nauczycielek na wieś w okolice mniej zniszczone wojną. Władze niemieckie same zwróciły się z tym do społeczeństwa, dodając prywatnie ostrzeżenie, w razie niedostatecznej sprawności tegoż, że one same wysyłać będą pod opieką pruskich feldfebli. O sprężystość trudno tam, gdzie wyjechać z miasta bez przepustki nie wolno, a wydawanie przepustek ograniczone jest do śmiesznego minimum. Społeczeństwo polskie na Litwie zrobiło, co mogło. Wezwało obywateli do gościnności dla małych przybyszów i nie zawiodło się.

Nadeszły do Wilna liczne oferty z majątków mniej zrujnowanych i zasobniejszych, właściciele ich srodze zostali jednak za dobre chęci ukarani. Oferty ich pociągnęły za sobą **natychmiastowe rewizye i rekwizycye** resztek przechowanych produktów. — „Bo jeśli ci panowie zapraszają do siebie dzieci — widocznie mają je czym karmić. A w takim razie przechowują produkta" — rozumowały władze niemieckie.

Jednocześnie prośby poszczególnych szkół o wyjazd do wskazanych majątków zostały bezwzględnie i kategorycznie odrzucone. Natomiast wskazano szkołom ludowym polskim cztery najbardziej wygłodzone powiaty w obrębie ziemi Wileńskiej i oświadczono, że tam właśnie pojadą dzieci, rozmieszczeniem zaś ich po gminach zajmą się niemieccy „Kreishauptmani."

W takich warunkach Komitet Polski odmówił swego współudziału; otrzymał wskutek tej odmowy list od księcia Isenburga, w którym ten ostatni uroczyście zrzuca wszelką odpowiedzialność za wymieranie dzieci na społeczeństwo polskie, **nie chcące** przyczynić się do akcyi ratunkowej. Obecnie sprawa ta nie jest jeszcze zakończona. Trudno jednak przypuścić, by władze niemieckie zgodziły się na wyjazd dzieci ze szkół ludowych do stosunkowo bogatej Kowieńszczyzny, krążą bowiem uparte pogłoski, że miejsce to już jest zajęte przez dzieci niemieckie, przywiezione tam z Prus.

A wobec wymierania dzieci z wycieńczenia kwestya jest paląca.

Dr von Seidler prezydentem ministrów?

Wiedeń, 23 czerwca.

W kołach parlamentarnych kursuje pogłoska, że prezydentem ministrów ma być mianowany kierownik ministerstwa rolnictwa dr v. Seidler.

Interpelacya w sprawie obchodzenia się z żołnierzami.

Poseł socyalistyczny Sever wniósł w Izbie posłów do ministra obr. krajowej interpelacyę w sprawie traktowania pospolitaków przez oficerów. Interpelacya przytacza między innymi fakt, jak przy IV armii pospolitak, spełniający swoje obowiązki w myśl regulaminu, został przez pewnego oficera IV armii, kapitana Józefa Daroczego spoliczkowany i zbity po głowie i brzuchu — tak, że żołnierz ogłuszony potoczył się.

Na froncie włoskim względny spokój.

Dzisiejszy austr. komunikat donosi, że na Wołyniu ożywił się rosyjski ogień działowy. Okolica na południe od Brzeżan jest stale ostrzeliwana, przyczem austryackie bateryе silnie odpowiadają.

Na froncie włoskim i południowo-wschodnim działalność bojowa nieznaczna.

Z Bogumina.

Bogumin, 22 czerwca.

Od dziś rana w tutejszej walcowni i rurkowni A. Hahna w Boguminie robotnicy nie pracują. Powodem niskie zarobki i niedomagania aprowizacyjne. Robotnicy bowiem zarabiają przeciętnie około 4 K dziennie, za którą to kwotę życie przy panującej tutaj strasznej drożyźnie jest wprost niemożliwe. Drugim powodem mają być stosunki panujące przy wydawaniu towarów w konsumie fabrycznym. — Robotnicy przed kilku tygodniami wnieśli przez organizacyę metalowców podanie do komisyi zażaleń w Morawskiej Ostrawie o podwyżkę zarobku. Na odbytem posiedzeniu uchwaliła komisya odroczyć swą uchwałę aż do przeprowadzenia rokowań między dyrektorem fabryki p. Obstem a robotnikami i przedstawicielem organizacyi tow. Tellerem. Rokowania te miały być w przeciągu ośmiu dni przeprowadzone, jednakże mija już drugi tydzień, a jakby na szyderstwo z robotników ogłoszono właśnie wczoraj, t. j. we czwartek wieczór, że żądania robotników załatwi dopiero właściciel fabryki p. Hahn osobiście 30 b. m., względnie tydzień później. Było to iskrą, która padła do nagromadzonej beczki z prochem i dziś rano robotnicy przerwali pracę.

Wojna światowa.

Ze Sztokholmu donoszą: Przybyła tu delegacya niemieckiej mniejszości socyalistycznej złożona z Haasego, Bernsteina, Kautskyego i Stadthagena.

Miasto Perejasław w gubernii połtawskiej ogłosiło się rzeczypospolitą i wybrało dyktatora. Wysłany członek kijowskiej Rady robotników, który chciał przeprowadzić połączenie się republiki z Rosyą, został uwięziony.

Według „Kijewskaja Myśl" żołnierze ukraińscy **wzbraniają się iść na front,** póki nie będą utworzone wyłącznie ukraińskie pułki. Rząd atoli nie chce uczynić temu zadość, gdyż utworzenie osobnej armii ukraińskiej byłoby zarazem uznaniem niezawisłości Ukrainy.

KRONIKA.

Kraków, sobota 23 czerwca.

Poranek niedzielny w Związku (Dunajewskiego 5, II p.) zapewne zainteresuje szerokie koła naczych czytelników i ściągnie licznych słuchaczy — mimo panującego skwaru. Stali słuchacze poranków w Związku po raz pierwszy usłyszą świetną artystkę naszej operetki p. Br. Krajewską — jako pieśniarkę. Piękny, silny głos, doskonałe opanowanie swych środków wokalnych i inteligentną, artystyczną interpretacyę wszyscyśmy umieli należycie ocenić w śpiewanych przez p. Krajewską głównych partyach operetkowych.

Znany dyrygent i kompozytor p. M. Rudnicki objął akompaniament. Prelekcyę wygłosi p. dr Reiss, prof. konserwatoryum.

Kierownictwo poranków uprasza o niespaźnianie się.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 25 b. m., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, wybór delegata, wreszcie sprawy administracyjne.

Dostawa mleka dla Krakowa. Dzisiaj w południe udali się w deputacyi do namiestnika hr. Huyna pp. Dydyński, St. Konopka, J. Cieślewicz, prezes okręgowego Tow. rolniczego w Krakowie, wreszcie wiceprezydent miasta J. K. Federowicz z prośbą, aby z powiatów krakowskiego i wielickiego nie rekwirowano już więcej bydła. W tych bowiem powiatach bydło jest wyłącznie hodowlane, które dostarcza mleka dla twierdzy krakowskiej, szpitali i dla tutejszej ludności.

Przyjazd arcybiskupa warszawskiego do Krakowa. Dzisiaj lub jutro przyjedzie do Krakowa arcybiskup warszawski ks. Aleksander Kakowski, w towarzystwie sekretarza ks. Kempińskiego. Ks. arcybiskup zabawi w Krakowie kilka dni.

Odwołanie matchu. W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że zapowiedziane na dzisia! i jutro zawody w piłkę nożną „Cracovii" z warszawską „Polonią" nie odbędą się, albowiem członkom „Polonii" odebrano przepustki na wyjazd do Krakowa.

Straszny wypadek z kolumną robotniczą na Litwie. W Jawniunach między Mejszagołą a Szyrwintami batalion robotniczy nocował, jak zwykle w budynku gospodarskim, otoczonym drutem kolczastym i zamkniętym na klucz zewnątrz.

Dn. 24 maja 1917 wybuchł pożar, nie otworzono wczas drzwi i wielu z tych nieszczęśliwych uległo spaleniu i ciężkim poranieniom.

Niemiecka socyalna demokracya do rosyjskich towarzyszy.

Pragnienie osobistego porozumienia się.

Sztokholmska delegacya niemieckiej socyalnej demokracyi (większość) uchwaliła 7 czerwca przesłać komitetowi wykonawczemu rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy pismo następującej treści:

Na odezwę Rady, domagającą się zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznych partyi wszystkich krajów do Sztokholmu, a proponowanej na czas od 28 czerwca do 8 lipca, delegaci niemieccy odpowiadają, że **są skłonni wziąć w niej udział, tak jak przez cały ciąg wojny starali się nawiązać stosunki międzynarodowe z wszystkimi partyami socyalistycznymi.** Polityka socyalistów niemieckich przez cały ciąg wojny ma jedynie na uwadze interesa pracującego ludu; odrzuca i **zwalcza wszelkie imperyalistyczne plany zdobywcze** i bezwzględnie staje na platformie żądań rosyjskiej Rady w kwesyi pokoju.

Proklamowany przez rosyjską Radę robotników i żołnierzy i przez rosyjską demokracyę cel: pokój **bez aneksyi** i odszkodowań jest także celem socyalistów niemieckich. Uświadomiony klasowo proletaryat niemiecki, który oddawna z podziwieniem patrzył na wolnościowe walki Rosyi, **życzy najgoręcej po zwycięstwie rosyjskiej rewolucyi ugruntowania się na stałe demokracyi rosyjskiej.**

Socyaliści niemieccy przy wspólnej z Radą rosyjską pracy nad pokojem mają tylko pokój europejski na myśli.

Dla propagowania wspólnych dążeń wskazaneby było nawiązanie osobistych, bezpośrednich stosunków z Radą w Piotrogrodzie i jeżeli Rada to samo żywi życzenie, delegaci niemieccy upraszają o przedłożenie odpowiedniej propozycyi.

Z polecenia Rady zwrócił się komitet holendersko-skandynawski do delegatów niemieckich z prośbą o interwencyę u odnośnych władz w celu udzielenia paszportów na podróż do Sztokholmu socyalistom rumuńskim w Bukareszcie, tow. Frimu i Christescu.

Delegaci niemieccy przyrzekają zająć się tą sprawą.

Pismo kończy się pozdrowieniem ze strony niemieckiej socyalnej demokracyi i związków zawodowych, reprezentowanych w Sztokholmie.

Ruch białoruski w Rosyi.

Znaczny wzrost ruchu. — Zjazd białoruski. — Utworzenie się Komitetu Narodowego. — Wiec petersburski. — „Hromada". — Ruch białoruski a Polacy.

W warszawskim „Kuryerze Polskim" referuje na ten temat p. L. Wasilewski, pisząc:

„Z poza drutów kolczastych, oddzielających zachodnią litewsko-polsko-białoruską część Litwy od reszty W. Ks. Litewskiego, posiadającą przeważnie białoruski charakter, nadchodzą w ostatnich czasach bardzo ciekawe wiadomości. Białoruś zgłasza się po należne jej prawa krajowe i narodowe.

Ruch białoruski nie mógł wystąpić w takiej postaci, jaką nadali ukraińskiemu przywódcy tego ostatniego. Na to był za słaby pod każdym względem. Podczas gdy Ukraińcy mają za sobą prawie stuletnią tradycyę ruchu odrodzeńczego w państwie rosyjskim i przykład Rusi Galicyjskiej, gdzie etnograficzna masa ruska przekształcała się na jednostkę narodową w pełni znaczenia słowa, **Białorusini dopiero od r. 1905 datują swą szerszą działalność.**

O żadnych praktycznych zdobyczach ruchu białoruskiego nie było mowy. Ani w szkolnictwie, ani w jakiejkolwiek innej dziedzinie życia publicznego nie mógł się pochwalić on żadnymi zdobyczami. Wprowadzenie języka białoruskiego do nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich, a więc w tę jedyną dziedzinę, w której nowatorstwo to byłoby mile widziane przez rząd rosyjski, spotykało się z żywiołowym oporem mas białoruskich.

Obecnie, po rewolucyi, w dobie powszechnego ożywienia się dążeń poszczególnych ludów i krajów, wchodzących w skład Rosyi, mamy do czynienia ze **znacznym wzrostem ruchu białoruskiego.** Ruch ten posiada charakter dążności autonomicznych narodowo-terytoryalnych i łączy ogół organizacyi Białej Rusi bez różnicy narodowości. W tej postaci wystąpił przynajmniej **pierwszy zjazd białoruski**, który się odbył w Mińsku w ostatnich dniach marca. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkch partyi i organizacyi politycznych, istniejących na Białej Rusi. W tej liczbie i t. zw. Koła Litwy i Białej Rusi — t. j. polskich posłów dumskich z poza Królestwa. Zjazd postanowił jednogłośnie **żądać autonomii Białej Rusi w granicach etnograficznych**, obejmujących gubernie: mińską, mohilewską, oraz powiaty wileńskiej, witebskiej, smoleńskiej, czernihowskiej i grodzieńskiej. — Na zjeździe tym utworzono **białoruski komitet wykonawczy** z 53 osób, w tym 18 delegatów do stosunków z Rządem Tymczasowym w sprawie Białej Rusi.

Rezolucya zasadnicza uchwalona przez zjazd miński brzmi: **„Białoruski zjazd narodowy, szczerze pragnący wziąć udział we wspólnej sprawie urządzenia państwowego wolnych narodów Rosyi, poleca swemu Komitetowi Narodowemu dążyć do polepszenia położenia kraju rodzinnego i opierając się na krajowych żywiołach Białej Rusi, współdziałać rozwojowi państwowemu Rosyi na podstawie ustroju federacyjno-demokratyczno-republikańskiego.**

Na czele Komitetu Narodowego stanął p. Roman Skirmunt z Pińszczyzny. O dalszych krokach wyłonionego przez zjazd miński Komitetu Narodowego brak na razie wiadomości. — Dowodem, że stanowisko, zajęte przez zjazd miński, odpowiada dążnościom Białorusinów, są uchwały wiecu kilkuset przedstawicieli Białej Rusi, odbytego w dniu 8 kwietnia w Petersburgu. Uchwały te stoją na gruncie **republikańsko-federacyjnym** i dąży do przetworzenia Białej Rusi w jej granicach etnograficznych na jeden ze stanów federacyjnej republiki rosyjskiej. Uchwały te domagają się dalej **konstytuanty białoruskiej, sejmu krajowego** i t. d.

Na tym samym wiecu została uchwalona druga rezolucya, wniesiona przez **„Białoruską socyalistyczną Hromadę"** — organizacyę, która od pierwszego dziesięciolecia ub. wieku kierowała właściwie prawie całym ruchem białoruskim. Rezolucya ta zajmuje się głównie sprawami społecznymi.

Takie są wiadomości o tym ruchu bezpośrednio dotyczącym interesów polskich ze względu i na skład ludności Białej Rusi i na stanowisko, jakie w tym kraju żywioł polski zajmuje. Rola Polaków w ustaleniu się stosunków na Białej Rusi będzie niechybnie bardzo poważna, zwłaszcza, że obecnie żywioł polski wzrósł tam znacznie. T.k n. p. Mińsk w chwili obecnej czyni wrażenie miasta najzupełniej polskiego, ma trzy gimnazya polskie i t. d. Udział Polaków w ruchu białoruskim zapewne nie pozostanie bez wyników realnych, zaważy na przyszłości kraju.

W rocznicę Rokitny.

Wiersz jeńca.

(Z ostatniego numeru pisma „Jeniec", wydawanego w obozie jeńców).

Myśmy ich tylko w wielkich snach widzieli
Dusz naszych smutnych utęsknionym okiem,
Kiedy promienni, jak wicher lecieli
Na bój zwycięski spienionym potokiem
Koni i ludzi; aż padli zaszczytnie —
Tam przy Rokitnie!

My ich widzieli z naszego wygnania;
I niemym krzykiem, co piersi rozsadza,
Niebu bluźnili, że nam tutaj wzbrania
Złączyć się z nimi bezlitośna władza,
I że nam laury takie nie zakwitną —
Jak pod Rokitną...

Zwycięstwo nieśli, choć tak liczbą skromni,
Że zda się tylko szaleństwem ich czyny.
Wiedzieli jedno: na Ojczyznę pomni,
Szli nie po swoje, lecz po Jej wawrzyny;
I dla niej życie niósł swe hufiec bitny —
Ten z pod Rokitny —

Nam nie sądzono było szaleć z nimi
I świat zadziwiać, jak ongi bywało —
Ongi w dniu chwały, gdy czynami swymi
Rycerstwo polskie zapory łamało
I szło do celu wytrwałością szczytną —

Jak pod Rokitną...
Do Waszych mogił niech nasze wołanie
Dobiegnie dzisiaj, tam w akord silny
Złączy się w jedno narodowe łkanie — —

W żałobnym polu na Wasz krzyż mogilny
Klątwę wierności z żywymi składamy —
I tak wytrwamy!

Z. Skorupski.

Gardelegen, dnia 13 czerwca 1917 r.

Przeciwko lichwie towarowej

Nakładem księgarni Manza wyszła książka dra Weisera, objaśniająca rozporządzenie cesarskie z dn. 24 marca 1917 o zaopatrzeniu ludności w przedmioty niezbędnego zaopatrzebowania (Versorgung der Bevölkerung mit Bedarfsgegenständen). Cena 2 K 30 h.

Rozporządzenie to weszło w życie **dn. 15 kwietnia** b. r. i ma na celu obronę ludności przed lichwą towarową. W Krakowie jednak zarządzenia przeciw lichwiarzom wykonuje się żółwim krokiem. Rozporządzenie to nakazuje **uwidocznienie cen**, do czego kupcy krakowscy dopiero w ostatnim czasie się zastosowali. Samo jednak oznaczenie cen nic jeszcze nie znaczy. Ogólna panuje opinia, **że ceny obuwia, ubrań i innych artykułów w Krakowie są znacznie wyższe niż we Wiedniu**, a przecież buty, ubrania i t. p. sprowadza Kraków z Wiednia. To też wdzięcznem zadaniem niestety również późno powstałej komisyi dla badania cen będzie porównanie cen butów, ubrań i t. d. w Krakowie z cenami fabrycznemi tychże we Wiedniu. Krakowska komisya przy ustaleniu cen w Krakowie powinna wziąć za podstawę ceny wiedeńskie i skorzystać z pracy komisyi wiedeńskiej. Publiczność powinna też zaprotestować przeciwko lichwie krakowskich kupców i korzystać z ochrony nader ostrych dla lichwiarzy przepisów powyższego rozporządzenia. Komisya dla badania cen powinna bezwarunkowo natychmiast rozpocząć urzędowanie. Komunikat magistracki obiecuje, że rozpocznie ona swoje czynności najdalej z początkiem lipca, a więc w **2½ miesiąca** po wejściu w życie rozporządzenia.

Od 1 lipca b. r. zakupno środków spożywczych i paszy celem dalszej odsprzedaży i handel nimi dozwolony będzie tylko tym, którzy otrzymają szczególne pozwolenie od pow. władzy politycznej.

Dotąd niestety nie ma w języku polskim książki, objaśniającej powyższe rozporządzenie, a nawet nie wyszedł dotąd odnośny numer **polskiego** dziennika ustaw państwa. — Jest to prawdziwy skandal, to też posłowie nasi powinni z całą energią domagać się od rządu, aby **polski** dziennik ustaw państwa wychodził regularnie z dziennikiem niemieckim.

Dr A. M.

Z Rosyi.

Wpływy bolszewików rosną.

Wedle dziennika „Russkoje Słowo" Rady robotnicze w Rewlu i Rydze przeszły w zupełności do obozu Lenina, do którego przystąpiły i łotewskie bataliony strzeleckie (ochotnicze). Prasa łotewska ma być zaniepokojoną tym objawem i wzywa do wstrzymania składek na rzecz batalionów strzeleckich.

Zjazd Niemców rosyjskich.

„Basler Nachrichten" donoszą: W Odesie odbył się walny zjazd Niemców rosyjskich przy uczestnictwie około **15,000 osób**, przybyłych z południowej Rosyi, Krymu, z gubernii nadwołżańskich i t. d. Zjazd reprezentował z górą 3 miliony Niemców rosyjskich. Przewodniczący komitetu organizacyjnego, Reichert, wskazał przy otwarciu zjazdu, że do niedawna piętnowani Niemcy rosyjscy — dzisiaj powołani zostają do tego, ażeby jako równouprawnieni obywatele współuczestniczyli w budowie nowej Rosyi.

Zjazd uchwalił rezolucyę, wzywającą Niemców rosyjskich do posłuszeństwa i popierania rządu prowizorycznego.

Rządowi i organizacyom socyalistycznym przesłano wyrazy sympatyi.

Zjazd żydowski w Kijowie.

„Frankf. Ztg." donosi z Hagi: Żydowskie biuro informacyjne w Hadze podaje, iż na odbytym w Kijowie zjeździe żydowskim przy udziale 369 delegatów, uchwalono większością głosów zwołać ogólny kongres żydowski (w państwie rosyjskim), któryby dla konferencyi pokojowej opracował postulaty żydowskie, jako to: polityczne równouprawnienie we wszystkich krajach i stworzenie autonomicznego ośrodka żydowskiego w Palestynie.

Siengalewicz oskarża.

Cały szereg ruskich posłów przemawiał dotychczas w parlamencie — Petruszewicz, Wasilko, Siengalewicz — w tonie przeważnie nienawistnym wobec Polaków. Wśród tych mów wybija się gwałtownością tonu mowa Siengalewicza, która oskarża administracyę polską w Galicyi, iż świadomie prowadziła kampanię denuncyacyj przeciwko Ukraińcom — z namiestnikiem na czele. Przytaczamy ustęp z tej mowy — według „Diła":

„Administracya galicyjska, w której przeważnie rozsiedlili się wszechpolacy (?) zaniedbała unieszkodliwić w czasie mobilizacyi elemen-

ty niepewne i zamiast całą duszą oddać się w tym wielkim czasie spełnianiu obowiązków — rozwinęła **jak najżywszą agitacyę przeciw wiernej państwu ludności ukraińskiej.** Informowano fałszywie, tendencyjnie władze wojskowe, urządzono **straszliwą nagonkę na ludność ukraińską,** zmierzając do jej zupełnego zniszczenia. — **A na czele tej bandy złoczyńców stał szef administracyi galicyjskiej i przyglądał się z zimną krwią i bez serca tej strasznej robocie swoich podwładnych organów.“**

Tendencyjny i oszczerczy charakter tego ataku jest widoczny aż nadto dobrze.

Podwyższenie dodatków drożyźnianych dla pracowników tytoniowych.

Akcya centralnej organizacyi zawodowej.

Jak „Robotnik w fabrykach tytoniu“ donosi, obecnie obowiązujące płace pracowników tytoniowych datują się jeszcze z czasów pokojowych, mianowicie z roku 1909 i opierają się na ówczesnych warunkach życiowych. Te płace weszły w życie z dniem 1 stycznia 1911 roku.

Obecnie mamy rok 1917, a gdyby nie wojna, mielibyśmy już reformę dotychczasowego szematu płac, który miał obowiązywać tylko do 31 grudnia 1916. Jasnem jest, że reforma byłaby nam przyniosła poważną podwyżkę płac.

Nie mając ku swej obronie nikogo, zdany był lud pracujący na łaskę paragrafu czternastego, który mu jednak tylko nowe przynosił ciężary, a żadnej ulgi, ni pomocy w niedoli.

Podczas gdy ceny szły w szalonych podskokach w górę, odmawiał ówczesny minister finansów funkcyonaryuszom i pracownikom państwowym wszelkiej pomocy. W końcu udało nam się uzyskać **dodatki dla dzieci,** co już pewną jednolitość pomocy sprowadziło. Dopiero po zmianie w osobie ministra finansów udało się nam uzyskać dodatki drożyźniane, gdyż nowy minister Leth miał więcej od swego poprzednika zrozumienia dla położenia pracowników państwowych. W ramach ogólnej pomocy dla pracowników państwowych otrzymali też pracownicy tytoniowi **dodatek drożyźniany,** a ponadto udało się jedynie jeszcze uzyskać zasiłki dla niezamężnych pracownic tytoniowych, mających dzieci na utrzymaniu.

Nowy rząd objął ciężką spuściznę po Stuergkhu, spuściznę półśrodków i opieszałości.

Zarząd centralnego naszego związku stanął wobec pytania, jakie przedsięwziąć należy kroki, by użyć niedoli pracowników tytoniowych. W porozumieniu z posłem Glöcklem uchwalił zarząd zwrócić się do parlamentu z żądaniem pomocy.

W związku z ruchem strejkowym, wszczętym przez pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych i wojskowych, odbyła się **21 maja konferencya rządu z przedstawicielami wszystkich klubów parlamentarnych,** na której minister finansów przedstawił zebranym plan pomocy dla urzędników i funkcyonaryuszy państwowych; polegający na udzieleniu im 50 do 100 procent obecnego dodatku drożyźnianego w formie jednorazowej lub w dwu ratach płatnej zapomogi. Posłowie burżuazyjni przyjęli tę pomoc do wiadomości i nawet nikt z nich nie zatroszczył się o robotników. Jedynie posłowie socyalistyczni zażądali **100-procentowego zasiłku dla robotników,** na co się minister finansów zrazu zgodzić nie chciał, ale wkońcu po naradzie z innymi członkami rządu zgodził się. — Nie jest wykluczonem, że cały ten 100-procentowy zasiłek wypłacony będzie naraz w czerwcu jeszcze, lub w dwóch ratach: w czerwcu i w październiku.

Wyraźnie zaznaczamy, że zarówno dodatki drożyźniane, jak i ten nadzwyczajny dodatek przyznane są jedynie na rok 1917; podwyższone dodatki przeznaczone są na siedem miesięcy, mianowicie na czas od 1 czerwca do 31 grudnia 1917. Przed upływem roku 1917 musi więc dla pracowników tytoniowych bądźto nowa regulacya poborów nastąpić, bądźteż nowe, ustanowienie dodatków drożyźnianych.

Rada robotnicza żywnościowa w Lublinie.

Czytamy w „Dzienniku Lubelskim“:

„Przytłoczeni okropnym ciężarem wojny, który najwięcej spada na ich barki, wyzyskiwani przez pracodawców, niedopuszczani do organizacyi przez żywioły mianujące się „wyższymi“, robotnicy zrozumieli nareszcie brak wzorowej solidarności, zrozumieli, że jeżeli sami o swoje prawa, o swój byt, o prawo człowieka równego nie upomną się, to dalej muszą pozostawać w zapomnieniu. Trudno byłoby przeżyć ten okres rodzinom robotniczym, gnieżdżącym się na poddaszach i w ciemnych piwnicach, ze względu na dzisiejsze warunki pracy i stosunki aprowizacyjne. Po wybuchu wojny, społeczeństwo podjęło akcyę, zmierzającą do czynnej pomocy najwięcej poszkodowanym, założono Komitet Ratunkowy i t. p. Lecz robotnika tam nie dopuszczono, on tam był zbytecznym — miało mu wystarczyć to, co mu dadzą!

A tymczasem praca w fabrykach i zakładach ustała, robotnicy pozostali bez zajęcia, ci zaś, którzy pozostali w pracy, zaledwie mogli zapewnić rodzinom jakie takie wyżywienie. Śmiertelność wzrosła, a przeważnie wśród dzieci robotniczych, trzykrotnie. Robotnik przerażony wprost y takim stanie rzeczy, widząc, że ze strony społeczeństwa, ze strony czynników mianujących się głowami różnych instytucyi czy to Ratunkowych, czy stojących na czele wyżywienia ludności, zamiast pomocy, ma ciągłe utrącania i trudności, zrozumiał i przejrzał.

I zaiste faktem jest, że jednostkom, czującym potrzebę walki, organizowanie robotników, zawsze celowo przeszkadzano w zakładaniu piekarń robotniczych, akcyach organizacyjnych, nie dawano dostatecznej ilości towarów sklepom robotniczym (związkowym) i t. p.

Na skutek tej nędzy robotniczej i trudności aprowizacyjnych utworzyła się Rada Robotnicza żywnościowa. Do Rady należą przedstawiciele prawie wszystkich fabryk, Związków i t. p.

R. R. Ż. ma za zadanie: ulżenie w jakikolwiek sposób cierpiącej ludności, ze względu na brak żywności, kontrolowanie sprawiedliwego podziału żywności pomiędzy ludność, skomunikowanie się z gminami wiejskiemi w obrębie ziemi lubelskiej, co do dostarczania żywności dla Lublina i t. p. To też głosem mocnym, stanowczym, tysiączny tłum zebrany przed Magistratem zażądał zatwierdzenia żądanych postulatów.

R. R. Ż. wysłała 16 delegatów do gmin, w sprawie żywności dla Lublina. — Na zebraniach gminnych, ludność wiejska oświadczyła, prawie wszędzie, że gotowa jest dać ostatnie, ażeby tylko sprawiedliwie został podział przeprowadzony pomiędzy potrzebujących i żeby gospodarkę zbożem objęło miasto, a nie władze okupacyjne. I faktem jest, że na niektórych zebraniach gminnych postawiono sprawę, ażeby podział żywności kontrolowali robotnicy.

Ostatnio na żądania R. R. Ż. nadeszła odpowiedź w części przychylna, od prezydyum miasta, na mocy której w Wydziale Aprowizacyjnym R. R. Ż. mieć będzie 5 przedstawicieli, co zaś do przedstawicielstwa robotników w Komitecie Ratunkowym, odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Zrozumiała nareszcie to klasa pracująca, że bez wyraźnego zaznaczenia i „my jesteśmy“ nic nie uzyska i nigdzie się z nią liczyć nie będą.“

Obrazki wojenne.

Przypadek.

Przenikające zimno. Ma się wrażenie, jakby wszystko było ze szkła — ziemia, powietrze, niebo. A gdy człowiek chce przebrnąć przez głęboki śnieg, czuje, jakby czoło oplatał mu lodowaty pierścień metalowy... Ni wiew wiatru nie zawieje. Pełnia księżycowa. I gwiazdy migocą i błyskają dzisiaj tak zimno — jakby szyderczo. Groźnie kroczy przez równinę bezlitosna martwota — ona dzisiaj jest władczynią.

Znajdowaliśmy się w swym podziemnym stanowisku i piliśmy herbatę — zawsze herbatę z rumem, aby się rozgrzać. I przytym patrzeliśmy nieruchomo w niewielki ogień, płonący w piecyku, gdzie polana drzewne trzaskały i syczały. W takim czasie przychodzą każdemu jedne myśli — wspomnienia.

— Dzisiaj właśnie tydzień, jak on padł — odezwał się mój kolega. — Tak, było to właśnie w zeszłym tygodniu. Czy nadeszła już odpowiedź od jego rodziców?

— Nie. I od niej nie ma żadnej.

— I od niej nic? Zresztą, czy wogóle napisze co?

Mój przyjaciel chrząknął.

— Czy wiesz? To była ciekawa historya z tym R. Jedyny człowiek z moich znajomych, który uważał wojnę za dobrodziejstwo... i ona się na nim zemściła. To komiczne.

— Jak to rozumiesz?

— No tak... Znasz przecie historyę, dlaczego R. zgłosił się dobrowolnie do służby na froncie. Cierpiał z powodu pewnej kobiety, a za dumny był, aby sobie życie odbierać, ginąć przez kobietę... a przytem za słaby, by się własną mocą od niej oderwać. Dlatego poszedł w pole i...

Kolega wyciągnął z kieszeni mały kalendarzyk:

— To jego dziennik: Tęsknota... i przygnębienie... i udręczające wyrzuty. Niezadowolenie z siebie samego... a później długi spokój wewnętrzny... a tu... patrz... niedziela...

Nachylił się nad ogniem i czytał:

— Na stanowisku obserwacyjnym. Wydaje mi się, jakby zamęt i omam ostatnich miesięcy był daleko po za mną. Jestem już poza tem... uczciwie i męsko przewalczyłem i teraz jestem wolny. Znowu mam głowę i nerwy spokojne. Znowu mogę pracować i myśleć! To zawdzięczam wojnie i tej służbie na froncie — to mnie uratowało. Bo inaczej musiałbym się zatracić... na pewno. O, życie jest piękne, mimo wszystko!

Mój przyjaciel schował książeczkę.

— I następnego dnia padł.

— Przypadek. Zabłąkana kula.

— Z pewnością.

Patrzyliśmy dalej nieruchomo w ogień.

Potem ruszyłem na patrol.

Równina leży przedemną jak coś wrogiego i złego w jasnym, zimnym blasku pełni księżycowej.

Jak to stało w dzienniczku? „Wojna jest dobrodziejstwem“. Czy pojmie kto, jakie bluźnierstwo zawiera to zdanie? I czuję gorycz podnoszącą się w gardle coraz wyżej i wyżej.

Biedny! Szkoda go! Powoli, tak ciężko idę jestem tak zmęczony... Ale to śnieg jest przyczyną tego, tylko śnieg. (Arbt. Ztg.)

Dźwięki z daleka.

Wczoraj wieczorem odżyło w bolesnych wspomnieniach moich ostatnich dziesięć lat, w których nic się nie osiągnęło ze szczęścia i mienia. W najdalszym z zielenią przyrody graniczącym domku miasteczka, gdzie schroniłem po burzach wojennych umęczone ciało, leżę na posłaniu wyczerpany żołnierską służbą dnia. Mrok i cisza czynią przed snem tak cudownie jasnem i wrażliwem wnętrze duszy człowieczej.

Młode małżeństwo — on jest nauczycielem — u którego mieszkam, gawędzi swobodnie w kuchni, szmer krzątania się dochodzi do mego pokoju, do łóżka. Urywa się rozmowa w kuchni, senność zdaje się i tam ciążyć na powiekach... Para małżeńska zamyka wreszcie drzwi kuchni za sobą, idzie przez sień. A potem słyszę, jak się otwierają drzwi od sypialni.

Para ludzka wchodzi do swej wiernie osłonionej, pogodnej świątyni.

— Jak to było przed laty dziesięciu, wówczas, kiedy ja 20-letni, z piersią pełną nadziei, z głową pełną planów musiałem ruszyć w świat, aby szukać chleba? I wówczas zakwaterowałem się u jednej młodej pary. I gdy pierwszego dnia na obczyźnie zwróciłem jeszcze młodzieńcze oczy w miękki, tajemniczy mrok nocy wiosennej, słyszałem także ową parę wchodzącą do swojego mieszkania.

Przez długie żmudne lata wędrowałem odtąd, walczyłem i cierpiałem. Pracowałem dla szczęścia innych, napełniałem cudze kieszenie. Stałem się mężem w tym wieku, jak ten, co wówczas i co teraz prowadzi swą żonę.

Ale ja nie mam nic dla siebie.

I nie mam tego spokoju sypialni innych ludzi, tego spokoju, który wczoraj i przed dziesięciu laty tak wyraźnie wyczuwałem.

Zawsze dla drugich, dla drugich. A. G.

Po rozłamie w socyalnej demokracyi szwedzkiej.

Trzydniowe obrady kongresu szwedzkiej lewicy socyalistycznej, który odbył się z końcem maja, zakończyły się utworzeniem nowej partyi socyalistycznej. Współpracownik „Internat. Corr.“ na podstawie informacyi zasięgniętych u przewódców opozycyi Lindhagena i Ströma kreśli przyczyny rozłamu w partyi i zasadnicze wytyczne nowo powstałej grupy socyalistycznej.

Przyczyny rozłamu należy szukać w tym, że zwykle w wielkiej partyi powstają dwa kierunki: jeden za główny cel politycznej działalności uważa rozszerzanie wpływów swej władzy wśród społeczeństwa, wskutek czego wynika konieczność kompromisów z partyami przeciwnymi, drugi pragnie prowadzić tylko walkę o prawo, a nie stara się wszelkiemi środkami o zyskanie jak największej ilości stanowisk, dających władzę nad społeczeństwem.

Między tymi dwoma kierunkami następuje zwykle z biegiem czasu nieporozumienie na tle kwestyi, czy tak zwana polityka codzienna, czy polityka ideowa ma być wzięta jako program partyi. Tak też ułożyły się stosunki w partyi szwedzkiej.

Program jej głosi wolność myśli, mowy i t. d.,

a tymczasem ustrój jej stał się podobny do ustroju społeczeństwa kapitalistycznego, które zwalcza: posiada ona monarchę partyjnego (Brantinga) i oligarchię. Zniesiono osobiste wolności, tak wolność myślenia jak i czynu. — Duchowe wartości są usuwane w cień, a prawo większości proklamowane jako wyłączne prawo. W starej partyi rządzi frakcya: wiele rzeczowych wniosków, postawionych przez mniejszość w parlamencie było przegłosowanych przez konserwatystów, liberałów i przez socyalistów z większości. Wśród takich stosunków musiał nastąpić rozłam i zbuntowano się wreszcie przeciw tyranii.

Nowa partya socyalistycznej lewicy przyjęła oczywiście w swój program wszystkie podstawowe zasady socyalizmu... Lecz w odróżnieniu od partyi starej żąda ona duchowej wolności i prawdziwej demokratyzacyi wewnątrz siebie. Pod względem politycznym stawia republikę jako najodpowiedniejszy ustrój państwowy z systemem jednoizbowym; domaga się **rozbrojenia kraju** i zdecydowanego oporu przeciw wojnie.

W program jej wchodzą również następujące punkta: wolny handel, bezwzględny zakaz używania alkoholu, utworzenie wydziałów robotniczych, uregulowane prawnie ferye robotnicze. Kwestya robotników rolnych stanowi osobną część programu, który domaga się między innymi **ekspropryacyi wielkich właścicieli** na korzyść chałupników i małych dzierżawców wiejskich.

W stosunkach parlamentarnych pragnie nowa partya zachować **zupełną niezależność wobec partyj burżuazyjnych.** Jest zdecydowaną przeciwniczką socyalizmu ministeryalnego i tylko wówczas objęłaby odpowiedzialne kierownictwo interesów państwowych, gdyby posiadała większość w parlamencie. Najwyższym prawem działania jest walka klasowa z odrzuceniem wszelkiego pokoju domowego, która to zasada wychodzi z programu zimmerwaldczyków.

„Inter. Corr." odnośnie do dokonanego rozłamu szwedzkiej partyi socyalistycznej na dwie odrębne partye podnosi, że rozwój sprzeczności między nimi wykazuje **wiele podobieństw z niemieckim kryzysem partyjnym.**

Rewizya konstytucyi w Holandyi.

Powszechne i proporcyonalne wybory. — Sprawa prawa wyborczego dla kobiet.

W jesieni bieżącego roku uchwalone już raz przez obie Izby holenderskie przedłożenie o rewizyi konstytucyi w Holandyi zostanie po raz drugi — według obowiązujących ustaw — przyjęte, a z wiosną 1918 zostanie wybrana nowa Izba posłów na podstawie powszechnego prawa wyborczego wszystkich mężczyzn z zastosowaniem systemu proporcyonalnego, w roku zaś 1919 na tych samych podstawach zostaną przeprowadzone wybory gminne. Rewizya konstytucyi została w Izbach przyjęta prawie jednomyślnie, a tylko drobne, nie-reprezentowane w parlamencie grupy sprzeciwiają się jej, a mianowicie burżuazyjna grupa kobiet (odrzucająca ją dlatego, że nowa konstytucya przyznaje kobietom tylko bierne prawo wyborcze), ultrakonserwatywna grupa van Houtena i skrajna lewica socyalnej demokracyi z Wynkoopem na czele, której nowe prawo wyborcze wydaje się za „imperyalistyczne i reakcyjne".

Przeprowadzona demokratyczna reforma prawa wyborczego kończy zwycięsko dwudziestoletnią walkę, którą prowadziła holenderska partya socyalistyczna. Do nowej Izby w r. 1918 — obecnie bowiem po rozwiązaniu Izby odbyły się jeszcze wybory na podstawie starego systemu, poczem po powtórnym uchwaleniu nowej ordynacyi Izba się rozwiąże — spodziewają się socyaliści wprowadzić pewną ilość kobiet, co ułatwi im dalszą walkę za przyznaniem kobietom także czynnego prawa wyborczego, zwłaszcza, że prawo wyborcze dla kobiet, które ma być wprowadzone w Anglii i Rosyi, wywrze niewątpliwie silny wpływ na korzystny rezultat przedsięwziętych zabiegów w Holandyi.

Wogóle może holenderska partya socyalistyczna spoglądać z zadowoleniem na wielkie dzieło rewizyi konstytucyi, będące owocem jej niezmordowanej pracy i wyrównując drogę do dalszej walki.

Haga, 21 czerwca.

Ostatnie telegramy donoszą o przeprowadzeniu wyborów, które przeszły spokojnie, a **niezmieniony w ogólności skład Izby** pozwala twierdzić, że uchwalona nowa ordynacya wyborcza uzyska przy powtórnym przedłożeniu ostateczną sankcyę parlamentu. Objawił się pewien **przyrost głosów opozycyi.** Charakterystyczne jest, że przy mowach wyborczych wykorzystywano ze strony opozycyi nieszczęście kolejowe pod Houten, gdzie królowa znalazła się w niebezpieczeństwie życia, aby agitować za zmianą obecnego prawa następstwa tronu, według którego w razie śmierci królowej regenturę objąć ma książę niemiecki.

Interwiew z myszą.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" podaje następujący charakterystyczny wywiad z myszą:

Dziwne zjawisko daje się obserwować w naszem mieście od jakiegoś czasu. Oto zupełny, a przynajmniej niemal zupełny brak myszy i szczurów. Jest to jeden z niedomogów napozór całkiem obojętnych, bystrzejszego spostrzegacza jednak bądź co bądź zatrważający. Wiadomo bowiem z opowieści Vernego, oraz różnych podróżników, że tylko okręty nieodzownie na zatonięcie przeznaczone, są wolne od towarzyszenia szczurów.

Czyżby — Lwów?

To też gdy wczoraj spostrzegłem u siebie na krześle mysz, krzyknąłem radośnie, gdyż dawno już pragnąłem dowiedzieć się czegoś bliższego o tej sprawie. Z miejsca więc zdecydowałem się zrobić interwiew...

Mysz, osoba nieokreślonego wieku, więcej może życiem zmęczona, niźli stara, spoglądała na mnie bystro oczkami, czarnemi, jak dwie główki szpilek, trzymając w zaciśniętych łapkach skórkę chleba.

— Pani pozwoli, że zajmę jej chwil parę, jestem dziennikarzem.

— Och! — krzyknęła przerażona.

— Czegóż pani się lęka?

— Dziennikarze, to są ci okropni ludzie, którzy wytapiają z nas tłuszcz na kotlety.

— Ale cóż znowu! Chyba restauratorzy.

— A, tak, tak. Przepraszam, pomyliłam się.

— Czy nie mogłaby mi Pani powiedzieć w czem tkwi przyczyna, że panie tak masowo opuszczacie nasze miasto?

— Och, racz mnie pan nie zmuszać...

— Czemu?

— Pan pojmuje... Cenzura...

— No, tak przyznaję. Ale coś niecoś bodaj.

— Widzi pan, zaszły pewne zmiany w aprowizacyi i...

— I?

— Rozumie pan, każdy chce żyć.

— Więc cóż stąd?

— Zresztą nauczona historyą... Moja praprapraprapraprababka, rodowita Paryżanka, zginęła śmiercią tragiczną w 70 r.

— Ach to okropne — rzekłem. — Współczuję. Ale to przecież jeszcze nie to.

— A zaręcza mi pan dyskrecyę?

— Dziennikarskie słowo!

Mysz rozglądnęła się niespokojnie i już chciała otworzyć pyszczek, gdy do pokoju wpadł kot. Pisnęła przeraźliwie i znikła w najciemniejszej dziurze, unosząc z sobą swoją tajemnicę.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 czerwca.

Urzędownie ogłaszają dnia 22 b. m.:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Rupprechta: **Od Ypres do Armentieres wieczorem i w nocy w kilku odcinkach bardzo żywa działalność ogniowa.**

Angielskie wypady na północny zachód od Warneton i na zachód od Houplines zostały odparte.

Między kanałem La Bassee a potokiem Sensee chwilami żywy ogień.

Atak Anglików, który wczoraj rano rozpoczął się na południowy zachód od Lens, rozbił się wśród strat w naszym ogniu.

Grupa wojsk następcy tronu: **Z wielką zaciekłością starają się Francuzi odebrać stracone pod Vauxaillon pozycye. Wczoraj przed południem po silnym ogniu cztery razy atakowali, rzucając świeże siły. Po zaciętej walce wyparli nasze wojska z części rowów na północny wschód od Vauxaillon. Ataki dalej na południe nie miały powodzenia. Nieprzyjaciel poniósł tu wskutek naszej obrony wielkie straty.**

Żywa działalność bojowa panowała w zachodniej Szampanii. Rano zaatakowli nas Francuzi na siodle na wschód od Cornillet i wtargnęli w nasze linie. Kontrataki nie dozwoliły im wyzyskać osiągniętych korzyści.

Wieczorem nasze wojska wypadowe wtargnęły do francuskich rowów na północny wschód od Prunay i na południowy zachód od Nauroy i przyprowadziły 30 jeńców.

Koło góry Poehl na południowy wschód od Manonwillers udał się w pełni troskliwie przygotowany atak. Części pułków turyngskich i altenburskich po krótkim napadzie ogniowym wzięły nieprzyjacielską pozycyę, szeroką na 400 metrów i pojmały przeszło stu jeńców. W nocy nieprzyjaciel siedm razy próbował zaciętych kontrataków, które jednak przyniosły mu tylko małą korzyść.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.**

Wschodni teren wojny.

Pod Smorgoniami, na zachód od Łucka, nad koleją Złoczów—Tarnopol i nad Narajówką żywa działalność bojowa.

Front macedoński:

W dolinie Strumy utarczki przednich straży.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

NADESŁANE.

Z różnych stron.

Sezon operowy teatru miejskiego otwarty został przedwczoraj przedstawieniem „Halki". Kierownictwo przeprowadziło nową inscenizacyę. Gościnny występ p. Korolewicz-Wajdowej, dyr. opery warszawskiej, dał sposobność do ujrzenia wspaniałej, głęboką siłą dramatyczną przepojonej kreacyi. Świetne warunki głosowe artystki są znane. P. Stępniowski w roli Jontka stanął na wysokości zadania, w niektórych momentach ujawniając w pełni bogatą skalę swego pięknie brzmiącego głosu. — Orkiestra wykazuje znaczną różnicę na korzyść w porównaniu z zeszłoroczną: p. Birnbaum z partytury umiał wydobyć niewyzyskane dotychczas szczegóły.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza mieszczący się dotychczas przy ul. Dunajewskiego l. 7 zmienia swój lokal i od 1 lipca b. r. przenosi swą **bibliotekę publiczną,** biuro i biblioteki wędrowne na ul. **Zwierzyniecka 14.**

Biblioteka równocześnie zawiadamia swych czytelników, iż począwszy od dnia 21 czerwca wypożyczanie książek zostaje wstrzymane na kilka dni z powodu trudności przy przeprowadzce. Termin otwarcia biblioteki będzie ogłoszony.

Kurs muzyczny przy Uniwersytecie Ludowym kończy rok szkolny w niedzielę, dnia 24 b. m. Kierownictwo kursów zaprasza wszystkich uczniów i uczenice na wspólne zebranie, które się odbędzie w tym dniu w Collegium wykładów, Rynek główny, linia A—B 39, II p., o godzinie 5 po południu.

Język niemiecki na kolejach. Na skutek zarzutów podniesionych przez dr Łazarskiego w Izbie posłów przeciw rozporządzeniu ministra kolei Forstera, wedle którego każdy urzędnik a nawet sługa kolejowy musi władać językiem niemieckim, zwrócił się minister Forster do krak. dyr. kolejowej z żądaniem wyjaśnienia faktów, na których dr Łazarski zarzuty swoje mógł oprzeć. W obszernym memoryale stwierdziła dyrekcya krakowska, że wskutek zarządzenia ministra Forstera przybyła do Galicyi ogromna liczba funkcyonaryuszów kolejowych, **nierozumiejących wcale języka polskiego,** a dziś jeszcze jest w obrębie samej dyrekcyi krakowskiej **około tysiąca takich funkcyonaryuszów.** W październiku 1914 r. powołano do Galicyi ponadto drugich naczelników i kontrolorów niemieckich, którzy zaznaczali przy każdej niemal sposobności, że misyą ich jest kontrola należytego urzędowania funkcyonaryuszów miejscowych. Memoryał podnosi, że należyte wykonywanie służby kolejowej nie wymagało wcale powoływania nowych naczelników i że organa inspekcyi generalnej nie traktowały urzędników i funkcyonaryuszów sprowadzonych na równi z miejscowymi. Tem samem stwierdziła władza kompetentna, że zarzuty prezesa dr Łazarskiego na realnych oparte były podstawach.

Bezczelność. W piśmie wiedeńskiem „Rundschau", ukazującem się dwa razy tygodniowo, ukazał się z okazyi obecnego przesilenia gabinetowego następujący artykulik p. t. „Padam do nóg".

„Rząd i Koło polskie rokują dalej! Możnaby to nazwać inaczej przetargiem. Ci szlachetni panowie żądają pieniędzy — naturalnie dla Galicyi i wysokich stanowisk — naturalnie dla siebie. Potem będą znowu kochani i grzeczni i będą popierali politykę rządu. „Kochajmy się"! — Dyskrecya rzeczą honoru, wyznanie rzecz obojętna, **pieniądze rzecz główna, a bezwstyd** — jasny jak słońce!

W porównaniu z panami Polakami **chwalić** sobie można najdzikszych czeskich awanturników. Ci są w swej **świńskiej ordynarności** (!)

przynajmniej szczerzy i nie drwią z nas w żywe oczy. Ale szlachetni szlachcice ociekają miłością, przyjaźnią i rozanieleniem — nie szczędzą „Panie dobrodzieju" tu i „Panie dobrodzieju" tam — a przytem **golą nas lepiej, jak brzytwą.** „Padam do nóg". Bez komentarzy.

Ograniczenia dla dzienników w Niemczech. Nowe rozporządzenie dr Helffericha ogranicza w Niemczech prawo nabywania papieru do drukowania czasopism. Skala ograniczenia wynosi aż 44½% z ilości papieru, użytkowanego do druku przez czasopisma w r. 1915. Wielkie pismo berlińskie upatruje w tym zarządzeniu cele polityczne, twierdząc, że rząd chce w ten sposób skrępować i zmniejszyć sferę działalności prasy, a tymsamym ograniczyć jej wpływ na opinię publiczną.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 116 **Gal. Tow. akc. naft. „Galicya" kop. „Alfred":** Michałowicz Aleks. 18.80 K, Czernal Ignacy 8 K, Seniów Teodor 8.50 K, Śliwa Jan 10 K, Łucki Józef 7 K, Kosyk Aleks. 9 K, Jary Michał 9 K, Lipecki Stanisław 6 K, Kobzdaj Michał 6 K, Łomnicki Piotr 4 K, Rywotycki Józef 8.25 K, Kulczycki Piotr 3 K, Woźniak Piotr 9 K, Kubicz Hnat 9 K, Michniak Józef 10 K, Brenes Jakób 6 K, Brenes Samuel 4 K, Hryńków Piotr 5 K. Razem 132.55 K.

Na listę Nr 117 **kop. „Tadeusz":** Baran Aleksander 13 K, Kobylański Floryan 7 K, Przysiężnik Dmytr 8.40 K, Radwański Franciszek 8.40 K, Karpiński Piotr 8.40 K, Gac Ignacy 8.40 K, Łapczowski Józef 13 K, Bułba Jan 6 K, Królikowski Wojciech 9 K, Jawczak Mikołaj 9 K, Humeniak Franciszek 6.20 K, Bek Wojciech 12 K, Lewicki Pańko 8.40 K, Chomiak Stefan 8.40 K, Jarosz Wasyl 9 K, Pawłowski Piotr 9 K, Jaworski Tadeusz 2 K, Martini Stanisław 13 K, Bury Józef 12 K, Kasprzyk Franciszek 4.50 K. Razem 175.10 K.

Na listę Nr 118 **kop. „Stefania" i „Hamburg":** Reficio Hryć 5 K, Chuchro Antoni 7 K, Pilków Iwrko 9 K, Łopuszyński St. 3 K, Kozioł Tomasz 11.80 K, Drzwigała Marek 13 K, Podgórski Jan 9 K, Kalinowski Władysław 8 K. Razem 65.80.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).